

ROBERT ROGOWSKI

ur. 1936; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, życie artystyczne, życie kulturalne, grupy poetyckie, poezja, wieczory poetyckie

Wieczory poetyckie Grupy Rampa

Na pierwszym wieczorze to był Tchórzewski, Jurek Łabęcki i ja. Dodatkowo, gościnnie dołączyło się jeszcze dwóch poetów, Wereńczuk i profesor Józef Ziemia. On wtedy na powielaczu wydrukował swoje wiersze i tak podpiął się. Wyrzuciliśmy go z Rampy.

W Norze był pierwszy wieczór autorski Grupy Rampa. Ile trwał? O, ze dwie, trzy godziny to trwało, bo tam w Norze było przeuroczo, można było wino i inne napoje chłodzące popić. Jak to wyglądało? Czytaliśmy wiersze. I dyskutowaliśmy o poezji. I wszyscy się kłócili, bo mieliśmy hopla na punkcie poezji francuskiej. To wtedy ledwo przeciekało do nas z Zachodu. Te kłótnie były o to w ogóle, co to za poezja ta francuska? Saint John Perse. Apollinaire. Rimbaud. Kto tam wiedział, o co chodzi. Ale wtedy byli innego typu dyskutanci. Byli tak zwani erudyci, którzy się popisywali wiadomościami, nazwiskami, cytatami. I żeby uciąć sprawę to Tchórzewski wpadł na genialny pomysł, jak ktoś tam dyskutował, to on mówi: „Co Pan opowiada? Czytał Pan Piergalca? To Piergalc właśnie mówi inaczej” Ryba z gęby wypadła facetowi, a Piergalca w ogóle nie było. Tak to wyglądało. Cały czas te dyskusje na konfliktach się opierały, bo kłóciliśmy się wszyscy. A teraz na tych wieczorach nikt nie sprzecza, nie kłóci. Był pan kiedyś na jakimś wieczorze autorskim? Widział pan kiedyś, żeby się sprzeczali? Że ktoś mówił nie tak, przeciwko autorowi? Raczej nie. Raczej się chwali. Raczej bije mu się brawo. Takie lakierowanie jest tego.

Dużo ludzi przychodziło. Czasami bywały takie wieczory, że ludzie stali, nie było gdzie usiąść. W sumie tych wieczorków było może ze cztery. Bo to robiło się w Norze, a później szło się czasem do klubu TPPR. To na rogu Hempla i Narutowicza. Mieliśmy tam zaprzyjaźnioną kierowniczkę tego klubu. Trzy wieczorki na pewno były. Pamiętam, że w jednym dniu był i w Norze i w TPPR-ze. I w tym klubie TPPR-u mieliśmy zaprzyjaźnionego takiego przyjaciela, który zbierał w czapkę po parę złotych.

Zapowiadało się, że będzie wieczór autorski Grupy Rampa i tam były nazwiska tego,

tego, tego. I tak to wyglądało. Na takich ślepych afiszach, je się tylko wypełniało. To takie afisze miało BWA wtedy. Nie drukowało się za każdym razem, tylko pisało się od ręki, bo to drogo kosztowało.

Data i miejsce nagrania	2012-08-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Paula Sałapa
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"